

MARIAN FAŁKA

Dzieje okupacyjne Kapituły Metropolitalnej w Poznaniu

W ramach wyniszczenia narodu polskiego i *politycznego oczyszczenia gruntu* w latach drugiej wojny światowej, hitlerowskie władze okupacyjne na pierwszym miejscu stawiały likwidację polskiej inteligencji i form organizacyjnych Kościoła katolickiego. Archidiecezja Poznańska znalazła się w całości w Okręgu Kraju Warty (Reichsgau Wartheland). Akcja władz hitlerowskich była w głównej mierze rozrachunkiem za działalność polityczną i społeczno-kulturalną oraz za patriotyczną postawę w okresie zaborów i międzywojennego dwudziestolecia.

Poniżej przedstawiamy dzieje okupacyjne Kapituły Metropolitalnej w Poznaniu, jak zostały nakreślone w *Protokółarzu* tejże Kapituły za lata 1935-1966 przez Ks. infulata Franciszka Rucińskiego-Nagórnego, ówczesnego dziekana i prałata – kustosa Kapituły.

Ks. Franciszek Ruciński-Nagórny (1877-1946), po święceniach kapłańskich (1904) był wikariuszem przy kościele parafialnym Świętej Trójcy w Gnieźnie, od 1906 w Poznaniu przy kościele parafialnym św. Marcina, od 1911 penitencjarz przy katedrze poznańskiej. W roku 1918 został proboszczem parafii Najświętszego Serca Jezusowego i św. Floriana w Poznaniu, pełnił też funkcję sędziego pro-synodalnego. W roku 1921 został przeniesiony do pracy w Konsystorzcu Arcybiskupim i Ordynariacie. Od 1930 infulat kustosz, od 1938 infulat dziekan Kapituły Katedralnej w Poznaniu.

Tekst poniższy został tu dokładnie odtworzony z rękopisu zamieszczonego w wymienionym *Protokółarzu*, z zachowaniem starej pisowni i interpunkcji. Dodano też pięć stron fotokopii z tego rękopisu: cztery strony rejestrujące sześć posiedzeń kapitułnych w przeddzień i w pierwszych tygodniach okupacji (jedno z 20 sierpnia 1939 pozostałe z 13, 17, 18 września, 2, 30 października 1939) oraz stronę tytułową rękopisu.

Foto

Foto

Foto

Foto

Foto

Dawno już zamierzony plan swój podbicia Europy pod hegemonią niemiecką rozpoczął Kanclerz i wódz tzw. III-ciej Rzeszy niemieckiej Adolf Hitler (z nazwiska rodzicielskiego Schickelgruber) wprowadzać w czyn atakiem na Rzeczpospolitą Polską. Dnia 1-go września 1939 r. – w pierwszy piątek miesiąca – o godz. 5-tej wkroczyły znakomicie uzbrojone i wyposażone we wszelki nowoczesny sprzęt wojenny (– czołgi pancerne, pociągi pancerne, latawce bombowce i t.p.–) armie niemieckie na terytorium polskie w kilku miejscach jednocześnie. A o tymże czasie zawitały nad Poznaniem pierwsze nieprzyjacielskie bombowce, zrzucając na miasto kilkanaście bomb druzgoczających. Wyspa tumska została szczęśliwie zachowana od wrogiego nalotu, najbliższa bowiem bomba padła na ulicy Wenecjańskiej, burząc fasadę piętrowej kamienicy. Nastąpiło jeszcze kilka dalszych nalotów nieprzyjacielskich, które w mieście poczyniły szkody.

Już poprzednio dał Sztab główny wojsk polskich Ks. Kardynałowi Prymasowi – Augustowi Hlondowi – znać smutną i bolesną wiadomość, że ze względów strategicznych Wielkopolska nie będzie broniona, lecz wydana będzie na okupację.

Pierwsze dni września minęły w Poznaniu spokojnie, tylko wszelkie władze państwowe, urzędy samorządowe i.i. opuszczały pospiesznie miasto, udając się na wschód. W nocy na 3-go września opuścił pod naciskiem pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Sztabu Głównego swą rezydencję Ks. Kardynał wraz z Kapelanem Ks. Dr. Bolesławem Filipiakiem i sekretarzem osobistym Ks. Dr. Antonim Baraniakiem, salezjaninem, zdążając do Warszawy. J. Eminencja zabrał ze sobą tylko najkonieczniejsze przybory i akta, mianując zastępcą swoim z wszelkimi prawami ordynariusza Ks. Biskupa Walentego Dymka, sufragana i wikariusza generalnego Poznańskiego. Wrazie jego śmierci lub uwięzienia miała władza ta przejść na Ks. infułata Franciszka Rucińskiego-Nagórnego, a dalej dla tychże powodów na Ks. Kanonika Franciszka Jedwabskiego. Później, już z Rzymu, dodatkowo jeszcze przekazał Eminencja te władze z tymi samymi określeniami Ks. Kanonikowi Kolegiackiemu Dr. Stefanowi Zwolskiemu oraz Ks. Dr. Kornelemu Wierzbickiemu.

Wojska niemieckie wkroczyły do Poznania dnia 12 września, zaprowadzając rygor wojenny a dla Polaków wrogi – a później zalały miasto i kraj władze niemieckie cywilne, szczególnie osławiona policja i t. zw. „Gestapo” t.j. Geheime Staats Polizei, z iście barbarzyńską wściekłością i brutalnością znęcając się nad ludnością polską i katolicką.

Wybuch wojny zastał Kapitułę Metropolitalną Poznańską w pełnym składzie, a mianowicie byli następujący członkowie:

1. Ks. Walenty Dymek, biskup Madyteński i wikariusz generalny – prepozyt,

2. Ks. Franciszek Ksawery Ruciński-Nagórny, prałat – infułat – dziekan, radca Kurii Arcybiskupiej,

3. Ks. Józef Prądzyński, prałat – infułat – kustosz, prałat domowy J. Św.,

4. Ks. Kanonik Dr. Albert Steuer,

5. Ks. Kanonik Dr. Józef Paech, prokurator Kapituły,

6. Ks. Kanonik Henryk Zborowski, szef Kancelarii Prymasa, penitencjarz większy,

7. Ks. Kanonik Edward Hrabia O'Rourke, były biskup w Rydze, później bp. tyt. kaneński, bp. tyt. pergamenteński, ostatnio bp. ordynariusz Gdański,

8. Ks. Kanonik Kazimierz Szrejbrowski, proboszcz parafii archikatedralnej,

9. Ks. Kanonik Dr. Nikodem Mędlewski, tajny szambelan J. Św., referent Kurii Arcybiskupiej, Kaznodzieja Kapitułny,

10. Ks. Kanonik Franciszek Salezy Jedwabski, notariusz Kurii Arcybiskupiej. Kanonikami Honorowymi byli:

1. Ks. Stanisław Janasik, Dr prawa kan., Prałat domowy J. Św., Audytor Trybunału Św. Roty Rzymskiej, Rektor Kościoła św. Stanisława w Rzymie,

2. Ks. Jan Piotrowicz, radca duch., proboszcz w Skalmierzycach,

3. Ks. Kazimierz Karłowski, Dr. św. teol., Oficjal Metrop. Sądu Duch., Prof Sem. Duch.

4. Ks. Szambelan Stanisław Hutten-Czapski, Dr. św. teol.,

5. Ks. Radca Narcyz Putz, proboszcz św. Wojciecha w Poznaniu,

6. Ks. Dziekan Ludwik Rochalski, proboszcz w Mącznikach.

Kler archikatedralny składał się z następujących Kapłanów:

I. Penitencjarzy i kaznodziejów:

1. Ks. Kazimierz Schmelzer, notariusz Metrop. Sądu Duch.,

2. Ks. Gerard Mizgalski, kustosz Archiwum i Muzeum archidiecezjalnego, preceator archikatedralny,

II. Kolegium wikariuszów:

1. Ks. Wacław Stefaniak, Magister prawa świeck., wicedziekan,

2. Ks. Marian Magnuszewski, Kapelan Ks. Bpa, sekretarz Kurii Arcyb.,

3. Ks. Czesław Pawlaczyk, wicekustosz archikat.

4. Ks. Wacław Walkowiak.

Dyrektorem chóru był Ks. Wacław Gieburowski, dr. fil. i muzykologii, szamb. J. Św., Kan. kon. Kapituły Katedr. Prenestyńskiej, Prof Zw. Sem. Duch., Docent Uniwersytetu Poznańskiego.

Organistą Kościoła Metropolitalnego był Józef Pawlak.

Nieobecny z członków Kapituły z powodu wyjazdu był jedynie Ks. Bp. O'Rourke.

Tejże samej nocy co Ks. Kardynał – Prymas opuścił także Poznań Ks. Kan. Mędlewski, przestrzeżony, że okupacyjne władze niemieckie skazałyby go niezwłocznie na śmierć. Chorymi byli podówczas Ks. Kustosz Prądzyński (w domu) oraz Ks. Kan. Szrejbrowski w Sanatorium SS. Elżbietanek w Poznaniu.

Pod względem narodowościowym byli wszyscy Polakami za wyjątkiem dwóch Niemców: Ks. Steuera i Ks. Paecha.

Nastaly dla Kapituły Metropolitalnej, Kościoła Katolickiego i duchowieństwa polskiego dni ciężkiego prześladowania pełne niepewności i obaw o przyszłość Kościoła. Tymczasem opuszczające terytorium wojska polskie wysadziły w powietrze mosty: Chwaliszewski, Chrobrego, Śródecki, mosty kolejowe nad Wartą, Kanalem tumskim, Cybiną. Pociągnęło to za sobą wielkie straty w wybitych szybach w poszczególnych Kuriach oraz w Kościele metropolitalnym. Szkody te zdążyła Kapituła choć prowizorycznie natychmiast naprawić.

Niebawem wojska niemieckie okupowały Poznań (12.9) i całą Wielkopolskę, włączając ją oraz inne terytoria Rzeczypospolitej pod nazwą „Warthegau” jako integralną część do Rzeszy niemieckiej.

Smutnym objawem niesolidarności Kapłańskiej był fakt, że dwóch członków Kapituły Niemców, a mianowicie Ks. Steuer i Ks. Paech, wywiesili na domach swych chorągwie Rzeszy niemieckiej ze swastyką hitlerowską. Ks. Paech tłumaczył się, że uczynił to pod naciskiem, a Ks. Steuer zwlekał pewien czas z wywieszeniem chorągwi. Ks. Kan. Paech posunął swą nielojalność wobec Kapituły, Kościoła i społeczeństwa polskiego, wśród którego wyrósł i żył w dobrobycie i spokoju do tego stopnia, iż odprawiając w Kościele OO. Franciszkanów, objętych już przez zakonników Niemców prowincji Bawarskiej dziękczynne nabożeństwo niemieckie z racji wkroczenia wojsk niemieckich do Poznania, dał upust swym wrogim uczuciom do Polaków, gdy w przemowie swej uroczystościowej »dziękował Bogu za uwolnienie Niemców oraz Kraju tego z pod ucisku i prześladowania polskiego«!

Tymczasem nadciągnęły i władze cywilne niemieckie, a szczególnie osławiona Tajna Policja Państwowa (Geheime Staatspolizei) i poczęły wydawać drakońskie rozporządzenia, krępujące coraz bardziej życie polskie i religijne Katolickie – oraz rozpoczynając prześladowanie duchowieństwa i wiernych. Przecież dziesiątki tysięcy Polaków w ciągu kilku miesięcy – pozbawiając ich wszelkiego mienia – wywieziono bądź to na zagładę do obozów koncentracyjnych bądź to na łaskę losu do Generalnego Gubernatorstwa.

Wywożenia te odbywały się w nocy – nieraz wśród strasznego mrozu. Zabierano całe rodziny, dzieci, niemowlęta i starców z których setki całe w drodze pomarły.

Dnia 3 października 1939 r. został Ostrów tumski obstawiony przez policję o godz. 5^{tej} a jednocześnie wkroczyła do Kuryj Kapitałnych i domów duchowieństwa archikatedralnego policja (G.S.P), by przeprowadzić rewizję rzekomo w poszukiwaniu broni i nielegalnych przedmiotów. W trakcie odbywania tejże rewizji odbywały się przeszukiwania przez naczelników policji poszczególnych członków Kapituły, duchowieństwa archikatedralnego oraz personelu świeckiego, zamieszkującego pałac prymasowski i inne budynki Ostrowia Tumskiego. Głównym przedmiotem poszukiwań były „tajne akta” prymasowskie, istniejące li tylko w bujnej fantazji przedstawicieli „policyjnego państwa niemieckiego”. Rezultatem tych rewizji (poza kradzieżą różnych przedmiotów u poszczególnych Księży) było uwięzienie Ks. Kanonika Zborowskiego, szefa Kancelarii Prymasowskiej, Ks. penit. Schmelzera, Ks. wik. Magnuszewskiego i Ks. wiceoficjanta Dr. Edmunda Nowickiego, których też natychmiast skierowano do więzienia przy ulicy Młyńskiej.

Nabożeństwa w Kościele metropolitalnym odbywały się nadal, lecz coraz to nowe nakazywano ograniczenia. W wigilię Uroczystości Wszystkich Świętych (31. X. 1939) zawezwano do prezydium policji władzę duchowną na konferencję. Ks. Bp. Dymek wydelegował w swoim zastępstwie Ks. infułata Rucińskiego-Nagórnego i Ks. Msgr Dr. Teodora Taczaka, proboszcza Kościoła św. Marcina w Poznaniu. Na tejże konferencji obwieszono zakaz śpiewania po kościołach pieśni patriotycznych, oraz surowe ograniczenie publicznych nabożeństw kościelnych ogólnie a w szczególności nabożeństw żałobnych w dniu Wszystkich Świętych i w Dniu Zaduszonym. Zarządzenia te wydano 31. X. w południe, a miało obowiązywać od godz. 6-jej rano uroczystości Wszystkich Świętych.

Zamknięci w więzieniu Kapłani przebywali tamże nadal bez jakichkolwiek przesłuchów ze strony władz okupacyjnych oraz widoków zwolnienia.

Dnia 7 listopada 1939 został uwięziony i przewieziony do więzienia na warowni Nr VII. Ks. Kanonik Kazimierz Szreybrowski. Początkowo rnoła rodzina przekazywać mu bieliznę i żywność. Atoli – według późniejszych stwierdzeń członków jego rodziny – już 8 stycznia 1940 r. zakończył tamże swe życie śmiercią gwałtowną. Jakkolwiek władze policyjne twierdziły, że zmarł wskutek choroby i słabości, gdyż »takiego surowego życia« starsza i schorowana osoba nie jest w stanie wytrzymać, to twierdzili współwięźni, iż zmarł śmiercią męczeńską katowany i prześladowany za wiarę i polskość – ostatecznie rozstrzelany.

Na dzień 9 listopada 1939 zawezwało „Gestapo” cały szereg kapłanów miasta Poznania – a mianowicie Księży Dr. Stanisława Brossa – Tadeusza

Galdyńskiego – Dr. Walerego Adamskiego – Dr. Edwarda Kozłowskiego – Franciszka Rucińskiego-Nagórnego – Stefana Janiaka – Romana Mielińskiego – Franciszka Marlewskiego – Kazimierza Michalskiego – Jana Czerniaka – Jana Krajewskiego – Józefa Jasińskiego – Dr. Teodora Taczaka – Stanisława Matuszczaka – Stefana Kaczorowskiego – Dr. Jana Kicińskiego – Dr. Witolda Klimkiewicza – Ludwika Walkowiaka – Dr. Seweryna Kowalskiego – Czesława Heyduckiego – Antoniego Banaszaka i innych – do »Domu Żołnierza« przy ul. Ratajczaka, gdzie miało swoją główną kwaterę, i wywieziono ich, dołączając po drodze jeszcze uwięzionych w więzieniu i we warowni Głowieńskiej: Księży Zborowskiego, Edmunda Nowickiego, Pawła Steinmetza, Wacława Gieburowskiego, do Klasztoru Księży Rodziny Marii w Kazmierzu Biskupim, w diecezji Włocławskiej, gdzie ich internowano pod nadzorem tamtejszej policji niemieckiej. Trzech z wymienionych – a mianowicie Księży Steinmetza, Marlewskiego i Krajewskiego odtransportowano dalej jako zakładników do więzienia w mieście Koninie, z tym, że, o ile zajdą w Klasztorze Kazmierskim jakiegokolwiek przekroczenia lub ucieczka, owi zakładnicy natychmiast zostaną rozstrzelani. Los internowanych był w Kazmierzu znośny, musieli za utrzymanie opłacać zarządowi zakonnemu, była możliwość odprawiania mszy św. początkowo dla każdego co 6-ty tydzień, później codziennie. W maju 1940 większość została wywieziona przez Poznań do obozów koncentracyjnych w Dachau, Mathausen i in. Kilku starszych (ponad 60 lat) dostała zezwolenie udania się do Generalnego Gubernatorstwa.

Dalszym czynem władz okupacyjnych w Poznaniu było internowanie Ks. biskupa Dymka w jego mieszkaniu, a które później zostało mu zabrane – a on sam przesiedlony na wikariat przy Kościele Matki Boskiej Bolesnej na Łazarzu – oraz całkowita konfiskata nieruchomości i ruchomego majątku Kapituły Metropolitarnej jak wogóle całego majątku kościelnego w obu archidiecezjach a także w całym t. zw. Warthegau. – Domy mieszkalne za wyjątkiem dwóch Kuryj, zamieszkałych przez Niemców Kanoników, zostały przekazane na własność – zdaje się – gminy miasta Poznania.

Germanizacja i prześladowanie Kościoła Katolickiego postępowała szybko naprzód. Przyszło do zamknięcia Kościoła metropolitalnego i Kościoła N. Marii P in Summo, jako i wszystkich innych Kościołów Poznańskich za wyjątkiem Kościoła św. Wojciecha i M. Bosk. Bolesnej na Łazarzu oraz Kościoła OO. Franciszkanów oddanego niemieckim zakonnikom prowincji Bawarskiej. Wszelka własność Kościoła metropolitalnego w szatach liturgicznych, aparatach, sprzęcie kościelnym – a także własność prywatna, która tamże dla bezpieczeństwa umieszczona została – została przez Niemców zrabowana. Losowi temu uległa też historyczna porcelana pałacu arcybiskupiego (talerze z herbami biskupstw, ziem i województw Rzeczypospolitej Polskiej).

Archiwum Kapitulne dawne, umieszczone w Archiwum Archidiecezjalnym przy ul. Lubrańskiego 1, zostało po zlikwidowaniu tegoż przez władze niemieckie w końcu września 1940 r. przewiezione do gmachu Archiwum Państwowego w Poznaniu (Góra Przemysława 1) i było tam pod okiem dyrektora Archiwum Archidiecezjalnego Ks. prof. Dr. Józefa Nowackiego. Ocalało ono z wyjątkiem dawnych planów i map oraz części luźnych papierów, które spłonęły w podpalonym przez wychodzących Niemców z gmachu na Górze Przemysława. Dyplomy pergaminowe i 3 kopiarze dokumentów wywieźli Niemcy poprzednio do kopalni soli Grosleben (za Magdeburgiem), dawne rękopisy i akta do kościołów parafialnych w Ceradzu Kość. i Bytniu. Rewindykacja ich jest w toku, uzależniona głównie od środków lokomocji.

Wobec zrabowania całego majątku kapitulnego, spalenia Katedry oraz braku duchowieństwa archikatedralnego ustały z natury rzeczy wszelkie kapitulne chórowe nabożeństwa, aniwersarze i duchowe oblige legatowe i fundacyjne. – Ostatnie wypłaty, jakie wykonał prokurator Ks. Paech, które dało się stwierdzić, dla członków Kapituły były za marzec 1940 r. Zamiast pensji: bp. Dymek 21,26; Ks. Prądzyński 121,26; Ks. Jedwabski 121,26; oraz reszta z dzierżawy z Brodów/Podlesia na dniu 1-go marca 1940 r.: bp. Dymek, Ruciński, Prądzyński, Steuer, Paech, Zborowski, Jedwabski – każdy po 191,06 RM. Odtąd – o ile można wywnioskować z niekompletnych i tylko częściowo zachowanych akt – poborów i wypłat majątku kapitulnego członkowie Kapituły nie pobierali.

Los poszczególnych członków Kapituły Metropolitalnej był następujący:

1. Ks. bp. Dymek zarządził nadal archidiecezją Poznańską w myśl pisma Kardynała – Prymasa z dnia 3 września 1939 r, początkowo nad całą archidiecezją. Z chwilą utworzenia administracji apostolskiej (osobowej) dla Niemców – katolików w t. zw. Warthegau, tylko nad katolikami – Polakami archidiecezji. W styczniu 1943 został usunięty ze swego mieszkania i przesiedlony na mieszkanie w wikariacie przy Kościele Matki Boskiej Bolesnej w Poznaniu. Pierwotnie był internowany w swym mieszkaniu, później zyskał możliwość swobodnego poruszania się. Cały czas okupacji niemieckiej przetrwał Ks. biskup mężnie i bohatersko wśród najprzykrzejszych warunków pracy szarpiącej nerwy – nie rokującej pomyślniejszych rezultatów na przyszłość. – Nawiasem dodaje się, że administratorem apostolskim dla Niemców – katolików dla całego t. zw. Warthegau – a więc terytorium personalnego – został mianowany początkowo Ks. Kan. Dr. Józef Paech, po jego rezygnacji spowodowanej chorobą franciszkanin O. Breitinger, który pełnił ten urząd aż do swej ucieczki przed wojskami rosyjskimi w styczniu 1945 r.

2. Ks. infułat Franciszek Ruciński-Nagórny wywieziony na dniu 9 listopada 1939 do Kazmierza Biskupiego, przebywał tamże internowany aż do

9 lipca 1940 poczem uzyskawszy od landrata w Koninie urlop zdrowotny do szpitala Sióstr Służebniczek w Pleszewie, przebywał tamże do 12 lutego 1941 r. Pobyt w Klasztorze Kaźmierskim, gdzie internowano czterdziestu kilku kapłanów, w tym dominikanów i franciszkanów poznańskich, był znośny. Nadzór wykonywali z jednej strony rektor tamtejszego Zgromadzenia Misjonarzy od Św. Rodziny (*Congregatio Missionariorum a S. Familia*) – oraz miejscowa policja niemiecka. Ponadto przybywali od czasu do czasu „gestapowcy”, przywożąc pocztę i paczki. Internowani kapłani płacili Zgromadzeniu za swe utrzymanie. Na ogół panowała w obrębie zakładu zupełna swoboda. Pozwolono nawet po pewnym czasie na odbywanie przechadzek do lasu. Na początku roku 1940 polecilo Gestapo zgłaszać się do Generalnego Gubernatorstwa – a w kwietniu czy maju wywieziono większość (poniżej 60 lat) do Poznania do więzienia a później do Dachau. – Ks. Ruciński po podpisaniu w Pleszewie deklaracji o dobrowolnym przesiedleniu się /:„dass er freiwillig auswandere”/ udał się do tak zwanego Gubernatorstwa Generalnego, gdzie osiadł przy Klasztorze SS. Urszulanek w Rokicinach (Powiat Nowotarski) a po usunięciu tychże przez władze niemieckie z Klasztoru opodal w Chabówce, sprawując nadal czynności duszpasterskie dla SS. Urszulanek, które w Rokicinach pozostały. Dnia 28 sierpnia 1944 zamianował go Książe metropolita Sapieha pismem 3933/44 wobec nieobecności miejscowego proboszcza Ks. Józefa Polońskiego wikariuszem substytutem Kościoła parafialnego w Rabie Wyżnej (dekanatu Nowotarskiego), który to urząd spełniał do połowy grudnia tegoż roku. W Chabówce przebywał Ks. R. do dnia 12 marca 1945 – a dnia 18 marca tegoż roku powrócił do Poznania, by objąć zajmowane przed wojną stanowisko dziekana Kapituły.

3. Ks. infułat Józef Prączyński przebywał jako chory w swej Kurii, później usunięto go z mieszkania służbowego na probostwo św. Rocha, skąd przez „Gestapo” wywieziony został 3 maja 1941 r. do obozu koncentracyjnego w Dachau w Bawarii. Tamże jako wzorowy Kapłan – męczennik zakończył swe życie 27 czerwca 1942 r. (w sobotę o godz. 16 1/2). Ciało jego zostało w barbarzyński sposób według praktyki zwyrodniałych hitlerowców spalone.

4. Ks. Kanonik Dr. Albert Steuer pozostał w czasie całej niemieckiej okupacji na miejscu. Oddał dużo posług duchownych Polakom skazywanym na śmierć przez okupacyjne sądy niemieckie. Krótko przed zdobyciem Poznania przez wojska rosyjskie uszedł z Poznania jako Niemiec – na rozkaz odnośnych władz partyjnych niemieckich.

5. Ks. Kanonik Dr. Józef Paech, afiszujący podpadającą swoją narodowość niemiecką, został mianowany administratorem apostolskim dla katolików niemieckiej narodowości w t. zw. Warthegau, później atoli złożył ten

urząd dla słabego zdrowia. Zmarł na paraliż dnia 8 grudnia 1943 r., pochowany w mieście pochodzenia w Pszczewie.

6. Ks. Kanonik Henryk Zborowski, uwięziony w Poznaniu dnia 3.10.1939 jako szef Kancelarii Prymasa Polski, przewieziony 9.11.1939 do Kazimierza Biskupiego i tamże internowany, przeniósł się ze względu na chorobę za zezwoleniem landrata w Koninie do Sanatorium SS. Elżbietanek w Poznaniu, skąd pod naciskiem władz policyjnych niemieckich po wyzdrowieniu udał się do Warszawy, gdzie znalazł przytułek u rezydującego tamże – także wygnańca – biskupa Katowickiego, Ks. Stanisława Adamskiego, Powrócił do Poznania na dniu 4 marca 1945 r. – Od 26 marca tegoż roku przebywa przejściowo na kapelanii SS. Urszulanek w Pokrzywnie, gdy jego Kuria częściowo zajęta przez żołnierzy rosyjskich.

7. Ks. Kanonika, biskupa Edward[a] hr O'Rourke zaskoczyła wojna na wywczasach wakacyjnych. Z Polski udał się drogą okrężną przez Królewiec, Berlin do Rzymu. Tamże osiadł przy jakimś Klasztorze męskim. Zmarł tamże 27 czerwca 1943 r.

8. Ks. Kanonik Kazimierz Szreybrowski – jak się już wyżej zaprotokółowało – zakończył śmiercią męczeńską swe bogobojne życie w warowni VII w Poznaniu dnia 8 stycznia 1940 r.

9. Ks. Kanonik Dr. Nikodem Mędlewski uszedł przed groźącym prześladowaniem niemieckim dnia 3 września 1939 r. i udał się drogą okrężną do Londynu, gdzie cały czas wojny – jak dochodziły pogłoski – przebywał. O ostatecznym losie jego w chwili pisania niniejszego protokołu nic bliższego nie wiadomo.

10. Ks. Kanonik Franciszek Jedwabski do 5 października 1941 r. był prawą ręką i pomocą Ks. Biskupowi oraz proboszczem parafii archikatedralnej. W dniu tym został wraz z resztą księży z archidiecezji wywieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau, gdzie do chwili pisania niniejszego protokołu przebywa.

Los kanoników honorowych jest następujący:

1. Ks. Dr. Stanisław Janasik, prałat domowy, audytor Trybunału Św. Roty Rzymskiej i rektor Kościoła św. Stanisława w Rzymie, zdołał pomimo wojny powrócić na swe stanowisko do Rzymu. Dnia 6 grudnia 1942 r. zmarł tamże na udar serca. Po odprawionych uroczystościach eksekwjach w Kościele św. Stanisława przez Ks. bkpa O'Rourke pochowany został w Rzymie na Campo Santo.

2. Ks. Jan Piotrowicz, proboszcz Skalmierzycki, przebył czas okupacji tamże, eksmitowany atoli z probostwa.

3. Ks. oficjał Dr. Kazimierz Karłowski przebył czas okupacji w Guberna-

torstwie Generalnym. Powrócił do Poznania i jest nadal czynny jako oficjal Metropolitarnego Sądu Duchownego.

4. Ks. Dr. Stanisław Hutten-Czapski przebył czas okupacji w Modrzu wraz z bratem swym Józefem, właścicielem tegoż majątku, który – jak wszyscy inni – pozbawiony został przez władze okupacyjne własności swojej. Przebywa tam nadal jako rezydent.

5. Ks. Narcyz Putz, proboszcz św. Wojciecha w Poznaniu, wywieziony do Dachau, odznaczał się tamże niebywałym męstwem, krzepiąc na duchu konfratrów i innych współinternowanych więźniów. Dokonał męczeńskiego żywota na dniu 15 grudnia 1942 r.

6. Ks. dziekan Rochalski, proboszcz w Mącznikach, zabrany przez „Gestapo” dnia 5 października 1941 r. wraz z całą nieomal resztą duchowieństwa, przebywał przez dni kilka w warowni VII, gdzie został niehumanitarnie skatowany. Przewieziony po tym na leczenie do sanatorium św. Elżbiety w Poznaniu, tamże po kilku dniach ducha wyzionął.

Los duchowieństwa archikatedralnego był następujący:

Po rewizji „Gestapo” dnia 3 października (od 4 rano do 13-ej), podczas której „gestapowcy” wykryli na poddaszu wikariatu kilka naboii myśliwskich, pozostałych z czasów Ks. Kaźmierskiego, oraz transparentów, używanych w pochodach ku czci Chrystusa Króla. Znieśli je na dół jako materiał obciążający, przez Komendanta atoli odrzucony. Zabrano podówczas Ks. Schmelzera i Ks. Magnuszewskiego do więzienia jako odpowiedzialnych: pierwszego za akta Sądu Duchownego drugiego za akta i kasę Kurii Arcybiskupiej. Przy końcu października tegoż roku (1939) zmuszono księży wikariuszów do opuszczenia wikariatu. Pozbawionych dachu nad głową: Ks. Stefaniaka przygarnął Ks. Kan. Jedwabski, a księży Pawlaczyka i Walkowiaka Ks. Kan. Szreybrowski. Wikariat opuszczono dnia 31 października. – We wtorek, dnia 7 listopada 1939 około godziny 18-ej „Gestapo” zabrało Ks. Kan. Szreybrowskiego z domu. W mieszkaniu jego pozostali nadal jeszcze na pewien czas obaj księża wikariusze.

W środę 8 listopada 1939 o godz. 22 wywieziono księży Pawlaczyka i Walkowiaka do obozu na Główniej – a stamtąd 1 grudnia do Generalnego Gubernatorstwa do Ostrówca Świętokrzyskiego w diecezji Sandomierskiej. Ks. Walkowiaka po kilku tygodniach pobytu w Ostrówcem skierowała Kuria Biskupia Sandomierska do parafii Szewna pod Ostrowcem jako rezydenta, a po 2 latach przeznaczyła na wikariusza w parafii Lasocin, powiat Opatów. Na tym stanowisku przetrwał do lutego 1945 r, w którym to miesiącu wrócił do Poznania i niebawem objął administrację parafii w Obornikach.

Ks. Czesław Pawlaczyk, skierowany po przybyciu do Ostrówca przez miejscowy komitet dla wysiedlonych do Opatowa, przebył tam miesiąc u Ks.

dziekana, Kanonika Cieślakowskiego. Przekazany stamtąd do pomocy w parafii przez Ks. prob. Stanisława Zbroję, spędził z nim jako gość – rezydent 2 lata w parafii Modliborzyce (pow. Opatów), a po przeniesieniu Ks. prob. Zbroi do Polańca jeden rok w Polańcu (pow. Sandomierz). Przez dwa ostatnie lata wojny mieszkał u rodziny swojej w Milanówku pod Warszawą, pomagając miejscowym księżom w pracy duszpasterskiej i szkolnictwie, a prócz tego od sierpnia 1944 r. zatrudniony był jako kapelan szpitalny. Pod koniec lutego 1945 powrócił do Poznania i pełnił do końca marca funkcje wikariusza parafii archikatedralnej. Z dniem 1-go kwietnia objął urząd administratora tejże parafii.

Ks. Schmelzer z więzienia na Młyńskiej przewieziony został 9 listopada 1939 z innymi księżmi do Kaźmierza Biskupiego i tam internowany. Zwolniony stamtąd wskutek choroby nerwów, przebywał czas jakiś w Poznaniu – później na rozkaz „Gestapo” wyjechał do Generalnego Gubernatorstwa. Dłuższy czas przebywał w Warszawie, a później w Skierniewicach. W pierwszej połowie marca 1945 powrócił do Poznania i z polecenia Władzy duchownej objął administrację parafii Rydzyna pod Leszmem.

Ks. Magnuszewski z więzienia na Młyńskiej po przez internowanie w Kaźmierzu wywieziony został do Dachau, gdzie dotąd przebywa.

Ten sam los spotkał księży Mizgalskiego i Stefaniaka – aresztowanych w r. 1940 – i wywiezionych ostatecznie również do Dachau.

Ks. Dr Wacław Gieburowski wywieziony do Kaźmierza Biskupiego, później zwolniony do Poznania, gdzie pełnił czynności duszpasterskie, ostatecznie wydany do Generalnego Gubernatorstwa przeniósł się do Warszawy, gdzie po trzykrotnej operacji zmarł dnia

Organista Józef Pawlak wywieziony został również do Dachau.

Cały obszar Ostrowia Tumskiego – zajęty na cele i mieszkania różnej kategorii policji niemieckich – przetrwał materialnie cały czas okupacji niezniszczony – poza doszczętnym obrabowaniem kościołów, pałacu arcybiskupiego, kuryj i domów kapitulnych przez Niemców z wszelkiego mienia. Zamknięte kościoły zostały przez barbarzyńskich najeźdźców niemieckich sprofanowane i zbeszczeszczone. W Katedrze obrabowanej także z pięciu bronzowych płyt Vischerowskich (biskupa Ariela Górki, kanonika Bernarda Lubrańskiego, wojewody Łukasza Górki, biskupa Andrzeja Opalińskiego i kanonika Grodzickiego) urządzono skład armat i innego sprzętu wojennego, przeróżnych mebli grabowanych po pałacach, eksponatów pozwożonych z przeróżnych pałaców, kościołów i muzeów – podobnie postąpiono z Kościołem Panny Marii in Summo oraz św. Małgorzaty. W tym ostatnim zdeponowano całe stosy (powyżej okien) książek pozabieranych z przeróżnych bibliotek prywatnych, uniwersyteckich i. tp.

Tragicznym i stały się ostatnie dni pobytu Niemców w Poznaniu. Gdy miasto zdobyte zostało przez Rosjan już po lewym brzegu Warty, bronili się Niemcy jeszcze na prawym brzegu, szczególnie na Ostrowiu tumskim. Stąd poniosły ciężkie uszkodzenia kościoły i gmachy Ostrowia tumskiego. Kościół Metropolitalny został w przeddzień kapitulacji t.j. w czwartek 15 lutego o godz. 16,45 przez Niemców pociskami zapalającymi podpalony. Spłonęły wszystkie pięć wież, cała nawa główna, wszystkie sklepienia tak nawy głównej jako też kaplic. Ołtarz główny ocalał, spalone natomiast zostały stale chórowe, chórki w prezbiterium, jedno i drugie organy, całe wnętrza wież z wszystkimi dzwonami uległy również pożarowi. Zachowały się prawie nieuszkodzone kaplice boczne (szczególnie złota) i pomniki. Nawet groby arcybiskupie w podziemiach Kaplicy Szoldrsckich zostały przez barbarzyńców niemieckich naruszone. Rozbito płytę kamienną, kryjącą wejście; otwierano trumny także bpa Andrzeja Szoldrsckiego, stojącą w Kaplicy samej.

W splondrowanych i rozbitych zakrystiach leżały całe olbrzymie stopy pudrów próżnych od kielichów mszalnych i monstrancji. Wszelkie tak bogate paramenty kościelne zostały rozkradzione – skarbiec również splądrowany.

Na ogół wszelkie zabudowania duchowne wyspy służyły za lokale służbowe i koszary dla różnych gatunkowo policji niemieckiej.

Pałac arcybiskupi ograbiony i uszkodzony pociskami, podobnie gmach Kurii Arcybiskupiej.

Kuria nr. 3 (prepozytura) jest bardzo uszkodzona pociskami armatnimi. Dach w większej części zrujnowany. Ściana pietra mocno uszkodzona przez pociski – wyrwy duże w dwóch miejscach.

Kuria nr. 4 i 5 zachowane bez większych uszkodzeń.

Domy nr. 5^a i 6 bardzo zrujnowane, dachy całkowicie strzaskane, niezdatne do zamieszkania.

Dom nr 9 (historyczna i zabytkowa psalteria) uszkodzony i zburzony może najwięcej – mianowicie strona zachodnia. Istnieje atoli możliwość uratowania go od ostatecznej zagłady.

Kuria nr. 10 bardzo mocno uszkodzona – mianowicie strzaskany cały dach.

Kuria nr. 11 (dziekania) również mocno uszkodzona, mianowicie dach, ściany i okno pietra i parteru oraz klatka schodowa pociskami armatnimi.

Kuria nr. 13 uszkodzony szczególnie dach i sufity.

Kuria nr. 14 bardzo uszkodzona, gdy pociski armatnie uderzyły właśnie w ścianę pomiędzy parterem a piętrem.

Remizy kapitałne i kuria nr. 11 i 15/16 mocno uszkodzone.

Kuria nr 15/16 i 17 uszkodzone niebardzo i zdadne do zamieszkania – naturalnie po remoncie.

Kuria nr. 18 (Kustodia) uszkodzona – ale prowizorycznie naprawiona przez 4 Urząd Skarbowy, któremu dla jego urzędowania przekazano ubikacje parterowe.

Wikariat przy ul. Lubrańskiego 2 bardzo uszkodzony, budynek gospodarczy całkowicie spalony.

Organistówka (Lubrańskiego 5) i dom dyrektora chóru (Lubrańskiego 6) uszkodzone znacznie.

Dom przy ul. Lubrańskiego 7 bardzo mocno uszkodzony.

Co nie zniszczyła wojna i działania pocisków armatnich, to w dalszym ciągu niszczyli żołnierze rosyjscy, łamiąc i demolując wszystko co wpadło w ich ręce – szczególnie darli i niszczyli wszelkie napotkane książki. Niestety i ludność miejscowa polska plądrowała, niszczyła i okradała opuszczone domy, włamując się do wnętrza pomimo zamknięcia przemocą.

Tak przedstawia się smutno stan budowlany kościołów i gmachów Kapituły Metropolitalnej – straszliwy obraz zdziczenia wojennego – demonicznej nienawiści Niemców – obraz rzekomej kultury XX-go wieku bez Boga i Jego przykazań. Z pewnością przez przeszło dziewięć wieków istnienia Katedry i Kapituły nie doznały one takiego spustoszenia – jak tego dokonanego ręką zdziczałego żołnierza niemieckiego. – Co całe wieki skrzętnej i kulturalnej pracy mozolnie budowały, to legło w gruzach zburzone zdziczeniem „kultury” XX-go wieku. – W Bogu, który Stwórcą i Panem wszechświata, nadzieja, że to co wroga i barbarzyńska ręka germańska i rosyjska zburzyła i zniszczyła – odbuduje mrówcza i celowa – a zbożna praca Kościoła i jego sług.

Jakkolwiek pożoga wojenna jeszcze nie zagasła, życie religijne i służba Boża rozpoczęła się i na Ostrowiu Tumskim z Wielkim Czwartkiem (29 marca 1945 r) narazie nabożeństwami parafialnymi w Kościele Panny Marii in Summo.

Gdy atoli Kościół Metropolitalny częściowo w gruzach i spalony, gdy Kapituła Metropolitalna w rozproszeniu (na Ostrowiu Tumskim przebywa tylko jeden – niżej podpisany) – pozbawiona wszelkiego majątku, nie ma na razie widoków i możliwości, by wskrzesić nabożeństwa chórowe katedralne, Msze konwentualne, aniwersarze i. tp. Trzeba będzie z tym poczekać aż do czasów, gdy materialnie i finansowo podniesiona zostanie Kapituła Metropolitalna do przedwojennego stanu.

*Poznań, dnia 1 kwietnia 1945 r. Ks. infułat Franciszek Ruciński-Nagórny
sekretarz Kapituły*